

W prezentowanym systemie sprawca musi odkryć przyczyny popełnienia przestępstwa i jeśli to możliwe, zwrócić przywłaszczono mienie, co winno być poprzedzone uznaniem odpowiedzialności za popełniony czyn i wyrażeniem szczerzej skruchy.

Zalety sprawiedliwości naprawczej są następujące (s. 209–216): jest ona pierwotna, umieszcza ofiary w centrum uwagi sądu, zapewnia uzdrowienie wszystkim dotkniętym, składa odpowiedzialność za przestępstwo w ręce sprawców, skutki naprawcze są lepsze dla wszystkich.

Sprawiedliwość retributywna natomiast jest filozofią, która się nie sprawdziła. „Nie ma ona do zaoferowania pozytywnego wkładu w dobrobyt społeczności ani w ukształtowanie sprawiedliwej społecznej osnowy dla społeczeństwa. Jak mówi prawnik z Christchurch, Wolfgang Rosenberg »...powszechne wołanie o pomstę świadczy o tym, że wciąż jesteśmy bliscy barbarzyństwu. Cywilizacja zaczyna się tam, gdzie kończy się vendetta«” (s. 31–32).

W celu trafnego określenia sprawiedliwości retributywnej Consedine przytacza Howarda Zehra: „System retributywny definiuje sprawiedliwość w taki sam sposób jak Rzymianie – odpowiednie przepisy, oceniające sprawiedliwość według intencji i czynu [...] Wszystkie czyny są uszeregowane w porządku hierarchicznym. Państwo zajmuje się sprawcą, a ofiara znajduje się z boku [...] Sprawiedliwość retributywna, jaką znamy, rozpatruje wszystkie kwestie wyłącznie w kategoriach prawnych. Jak powiedział Nils Christie, nauczanie prawa to nauczanie postrzegania w zawężonym polu widzenia. W szkole prawniczej uczą, że istotne są tylko kwestie zdefiniowane prawnie” (s. 28).

Uznałem za słuszne przedstawienie powyższych wypisów, które bezpośrednio ukazują nam pozytywy sprawiedliwości naprawczej. Idee tejszej sprawiedliwości można realizować nie tylko w związku z przestępstwem, ale również w codziennym życiu. Zachęcam także teologów do lektury prezentowanej książki, tym bardziej że sprawiedliwość naprawcza jest ściśle powiązana ze sprawiedliwością biblijną (por. s. 161–175).

*ks. Waldemar Woźniak*

*Instytut Psychologii*

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*

*Warszawa*

Zbigniew Lasocik, *Zabójca zawodowy i na zlecenie*, Kantor Wydawniczy ZAKAMYCZE, Kraków 2003, ss. 469.

Zbigniew Lasocik pracuje w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania badawcze i naukowe koncentrują się wokół zagadnień socjologii przestępczości i policji, poważnej przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu, funkcjonowania społeczności więziennej oraz praw człowieka. Jest członkiem towarzystw naukowych i stowarzyszeń zajmujących się zarówno przestępczością, jak i budowaniem społeczeństwa obywatelskiego.

Kajetan Dubiel tak określa walory interesującej nas książki: „Niewątpliwym walorem książki jest to, że problem stawania się zabójcą na zlecenie jest w niej analizowany w kontekście szerszych zjawisk społecznych, prawnych i etycznych. W opisie zbrodni autor analizuje istotę zabijania i stosunek człowieka do śmierci, rozważa problem odpowiedzialności i szuka potencjalnych usprawiedliwień czynu, którego w zasadzie nie może być usprawiedliwienia, wreszcie poddaje analizie medialny wizerunek płatnego zabójcy, badając jego wpływ na społeczne zachowania jednostek”<sup>1</sup>.

Profesor dr hab. Andrzej Rzepliński uwidacznia zasadnicze pytania, które postawił sobie Lasocik: „Czy w Polsce istnieją zabójcy zawodowi? Kim są ci, którzy zabijają za pieniądze? Jak prze-

<sup>1</sup> K. Dubiel, *Platni zabójcy*, „Forum Penitencjarne” (2003) 11, s. 25.

biega proces stawania się zabójcą na zlecenie? Oto podstawowe pytania, które stawia autor książki. Na wszystkie udziela ważnych odpowiedzi na podstawie własnych, unikalnych badań empirycznych. Autor jako pierwszy kryminolog-prawnik w Polsce i jako jeden z niewielu badaczy na świecie dotarł do ludzi, którzy zabili, wzięli za to honorarium, przyznali się do tego i zgodzili się o tym opowiedzieć [...]”<sup>2</sup>.

Z kolei Jerzy Migdał w swojej recenzji podkreśla nowość zjawiska o nazwie „zabójca na zlecenie”: „Zabójstwa na zlecenie są w Polsce zjawiskiem relatywnie nowym i ciągle jeszcze niezbadanym. Nowych zjawisk w dziedzinie przestępczości, które towarzyszyły przemianom społecznym ostatniej dekady było dużo i stały się one przedmiotem badań i studiów kryminologicznych. W tej liczbie można wskazać na przykład na problem przestępczości związanej z produkcją i dystrybucją środków odurzających, pranie brudnych pieniędzy, wyludzenie nienależnego podatku VAT czy przestępczość cudzoziemców. Zabójstwo na zlecenie znajduje się wśród obszarów zapomnianych przez badaczy. Nie było do tej chwili żadnej rodzimej publikacji, która podjęłaby choć próbę uporządkowania już istniejącej wiedzy na ten temat”<sup>3</sup>.

Powyższe recenzje świadczą, że książka Z. Lasocika jest godna przestudiowania, zwłaszcza przez interesujących się, w sensie naukowym i pragmatycznym, złożonymi problemami społecznymi.

Jednym z pierwszych udokumentowanych i potwierdzonych przypadków zabójstwa na zlecenie było zlecenie przez Nerona zabójstwo jego żony Oktawii. Prawowita towarzysza życia imperatora musiała umrzeć ponieważ stanęła na drodze jego licznych romansów. Odmówiła zgody na rozwód, za co cesarz skazał ją na wygnanie i polecił popełnienie samobójstwa. Gdy i tym razem odmówiła, zlecił jednemu ze swoich zaufanych i doświadczonych żołnierzy podcięcie jej żył i umieszczenie w wannie w taki sposób, aby upozerować samobójstwo.

J.H. Douglas, A.W. Burgess, A.G. Burgess i R.K. Ressler definiują zabójcę na zlecenie (*contract killer*) jako tego, który „zabija w sposób skryty lub działając przez zaskoczenie. Jest to morderca, który zgadza się odebrać życie innej osobie w zamian za korzyść. [...] Zwykle nie istnieje żadna relacja (osobista, rodzinna lub ekonomiczna) pomiędzy nim a ofiarą przestępstwa”.

Obok pojęcia „zabójca na zlecenie” (*contract killer*) autorzy ci używają (choć go nie definiują) także pojęcia „zabójca zawodowy” (*professional killer*). Tego drugiego terminu używają tylko raz w kontekście szczególnie doświadczonych sprawców zabójstw na zlecenie. Z powyższego wynika jednak, iż pojęcia te nie są tożsame dla przywołanych autorów.

Czytając książkę Z. Lasocika, a zwłaszcza po jej lekturze, nieco dłużej zatrzymałem się w swojej intelektualnej refleksji nad problemem zabójcy państwowego. Pod tym terminem nie kryją się ci, którzy wykonują obowiązki kata ani żołnierze zabijający w warunkach wojennych, czy też policjanci zabijający przestępców w ramach wykonywania swoich rutynowych czynności. Zabójcy państwowi to kategoria zabójców zawodowych, którą stanowią oficerowie i agenci służb specjalnych, którzy otrzymują tzw. licencję na zabijanie, a zabijają w ramach obowiązków służbowych wynikających ze statusu tych służb. E. Leyton nazywa ich zawodowymi zabójcami zatrudnianymi przez państwo (*professional state-employed killers*).

Zachęcam do wnikliwszej analizy przedstawionych w recenzowanej pracy studiów przypadku (s. 216–252 i 336–366). Studia te odkrywają proces stawania się zabójcą na zlecenie.

W zakończeniu książki, ukazującej bardzo ciemną stronę ludzkiej egzystencji, można przeczytać pocieszające słowa, że w Polsce nie wykształciła się jeszcze kategoria zabójców zawodowych, którzy osiągnęliby wysoki poziom fachowości w zabijaniu, a jednocześnie byłiby niezależni od jakichkolwiek struktur przestępczych.

Z całą jednak pewnością można natomiast mówić o istnieniu w Polsce dość niejednorodnej kategorii zabójców na zlecenie, którzy osiągnęli określony poziom umiejętności fachowych niezbęd-

<sup>2</sup> A. Rzepliński, *Z recenzji*, s. 4 okładki prezentowanej tutaj książki Z. Lasocika.

<sup>3</sup> J. Migdał, *Zabójca zawodowy i na zlecenie*, Wydawnictwo „Zakamycze”, Kraków 2003, s. 469, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” (2004) 42, s. 116.

nych do wykonywania powierzonych im zadań. Ta niejednorodność wynika m.in. z tego, że są wśród nich zabójcy działający w ramach zorganizowanych struktur przestępczych oraz zabójcy typu „wolny strzelec” niezwiązani z takimi strukturami.

Kończąc tę recenzję, pragnę podkreślić, że czyny sprawców zabójstw na zlecenie, bezpośrednio oraz w sposób jak najbardziej brutalny i mechaniczny (wręcz) wkuwają się w cywilizację śmierci.

ks. Waldemar Woźniak  
Instytut Psychologii  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa

Ks. Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze*, tom I, część 1 (do 1302 r.), Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2003, ss. 377.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ks. prof. Józef Mandziuk, kapłan archidiecezji wrocławskiej, obecnie kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych UKSW w Warszawie, podjął się całościowego opracowania dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku. Dotychczas ukazały się następujące tomy tej milenijnej monografii Kościoła śląskiego: t. II, *Czas reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520–1742*, Warszawa 1995.; t. V, *Tablice chronologiczne*, Warszawa 2000; i omawiany t. I, cz. 1, *Średniowiecze do 1302 r.*, Warszawa 2003.

W pracy swojej autor wykorzystał liczne źródła rękopiśmienne i drukowane oraz bogatą literaturę przedmiotu zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, co zaowocowało nasyconiem jej blisko 1400 przypisami.

Rozdział zatytułowany *Śląsk przedchrześcijański* informuje czytelnika o problemie nazwy Śląsk, przedstawia pradzieje Śląska, plemiona śląskie i ich wierzenia, dalej wpływy chrześcijańskie, konsekwencje chrztu Polski dla Śląska, który stał się częścią Państwa Polskiego.

W rozdziale II autor przedstawił początki biskupstwa wrocławskiego (1000–1138). Rozdział ten zamyka 1168 r., ważna data, rok śmierci księcia Bolesława Krzywoustego, uważa się za koniec okresu wczesnopiastowskiego. Jest też datą przełomową dla Śląska i Polski. W rozdziale tym znalazły się istotne informacje na temat Śląska pod panowaniem Piastów, Zjazdu Gnieźnieńskiego, powstania diecezji wrocławskiej, krwawej reakcji pogańskiej. Następnie autor przedstawił odbudowę organizacji kościelnej na Śląsku oraz problem związany z zasięgiem terytorialnym diecezji. Omówieni zostali pierwsi biskupi wrocławscy, w paragrafie dotyczącym duchowieństwa diecezjalnego autor zapoznał czytelnika z trudnymi i ginącymi w pomroce dziejów początkami duszpasterstwa prowadzonego przez kler napływowy. Dalej Autor przedstawił początki życia zakonnego i życie religijne poszczególnych warstw społecznych.

Rozdział III dotyczy czasów stabilizacji chrześcijaństwa na Śląsku, która nastąpiła w początkowym okresie rozbicia dzielnicowego w latach 1138–1201. Rozbicie dzielnicowe na mocy „testamentu” Krzywoustego sprawiło, że w wyniku walk wewnętrznych Polska zniknęła jako samodzielny czynnik polityki międzynarodowej. Jednakże ten okres charakteryzuje się dynamiką rozwoju wewnętrznego kraju, w tym Śląska. Tam niewątpliwie nastąpił wzrost kultury i materialna poprawa bytu ludności. Autor w rozdziale tym omówił m.in.: stan prawny Kościoła śląskiego, jego kontakty z Zachodem, duchowieństwo, śląską sztukę romańską i kulturę umysłową. W paragrafie tym podkreśla szczególną rolę Śląska dla Polski. „Można określić, że Wielkopolska dała narodowi organizację państwową, Małopolska język literacki, Mazowsze prężny żywioł kolonizatorsko-pionierski, a Śląsk – wyższe formy życia cywilizacyjnego i wielki wkład pracy duchowej. Stąd promieniowało na inne ziemie polskie światło kultury – *lux ex Silesia*”, napisał Autor.